

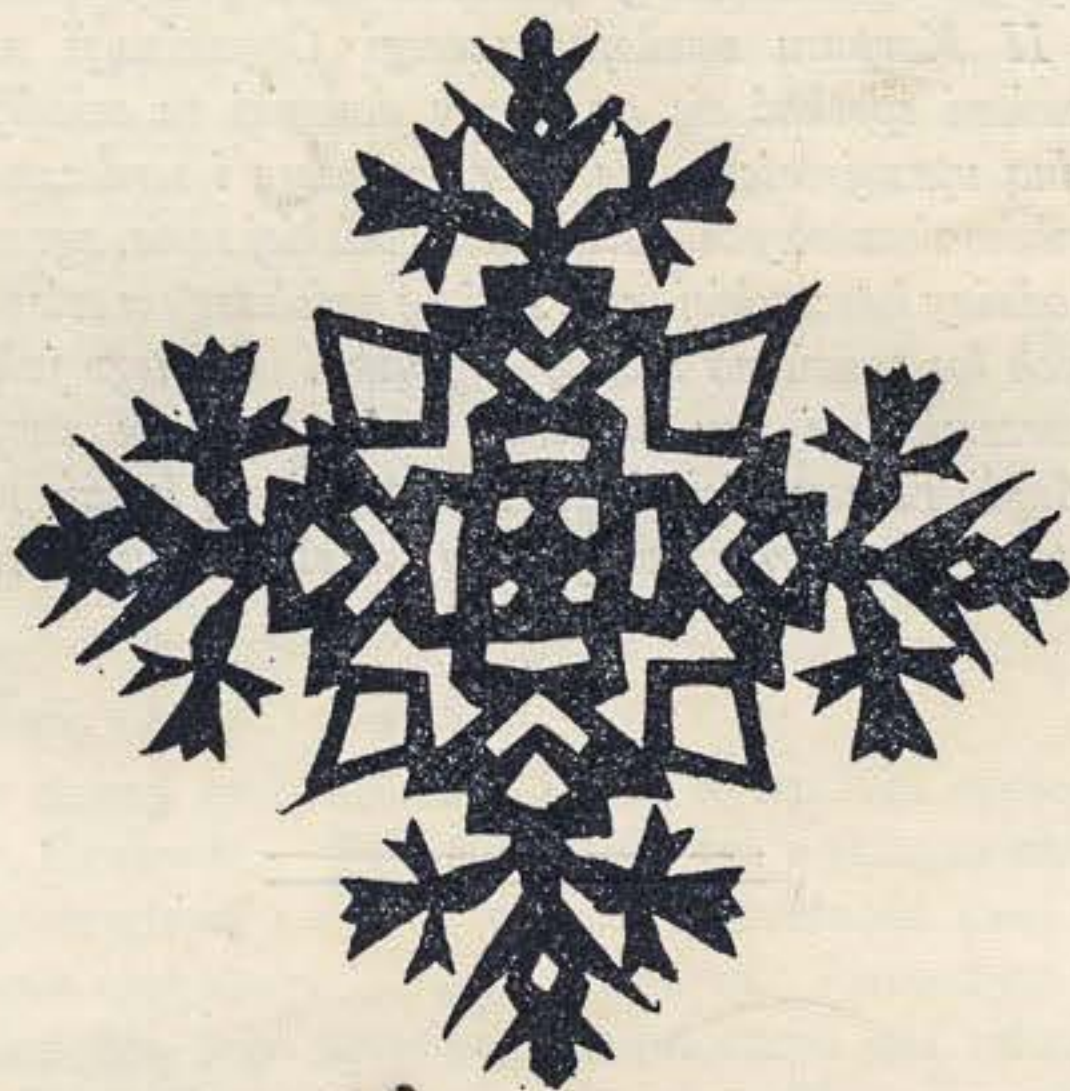
Wzruszaj blona
9/12

FOR MEMBERS ONLY

NOT FOR SALE

BIBLIOTEKA POLSKA
LONDYN

HARCERSTWO



LONDYN

No. 4, 1946

ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO
NACZELNICTWO POZA GRANICAMI KRAJU
21, EARLS COURT SQUARE, LONDON, S.W.5



archiwum

★

★ ★

W chwili oddania niniejszego numeru "Harcerstwa" do rąk Czytelników, prawdopodobnie cały II Korpus znajdzie się już w Wielkiej Brytanii, a w związku z tym gromada harcerska na Wyspie wzrośnie niepomrotnie i stanie się niewątpliwie największym środowiskiem harcerskim poza granicami Kraju.

Fakt ten, którego powody i źródła znajdują się w sferze zdarzeń całkowicie od naszych planów i zamierzeń niezależnych, nakazuje nam wyciągnąć właściwe konsekwencje to znaczy skupienie młodego, czynnego i ideowego elementu harcerskiego użyć jako zasadniczego fundamentu w pracy społecznej polskiej.

Harcerze II Korpusu zasilając szeregi Organizacji na terenie Wysp Brytyjskich powinni spotkać się ze strony dawniej tu osiadłych Druhów nie tylko z normalną uprzejmością, ale z braterstwem i serdecznością, która jest podstawą stosunków skautowych. Stworzenie bliskiej sobie, zgranej, rozumiejącej się wzajemnie rodziny harcerskiej musi stać się najbliższym celem tych wszystkich harcerzy, których los rzucił na ziemię angielską. Od tego jaki duch zapanuje w zespołach harcerskich i czy harcerze z II Korpusu znajdą wśród braci harcerskiej w Anglii rzeczywiście braterskie przyjęcie, będzie można uzależnić, potwierdzenie tczy że Harcerstwo jest organizacją żywą, realizującą swoje piękne hasła.

Redakcja.

GAWĘDA NACZELNEGO KAPELANA

Znany psycholog i pedagog amerykański Watson dowodzi na podstawie swych doświadczeń, że dziecko ogarnia przerażenie i lęk, gdy usuwa mu się podstawę na której spoczywa, jak również i wtedy, kiedy do jego ucha docierają z nagła i niespodziewanie ostre i silne dźwięki.

Przerażenie i lęk ogarniają niejednokrotnie dzisiejszego człowieka, kiedy stwierdza, że poderwało mu się podstawę, na której dotychczas opierał całe swoje życie i kiedy do jego uszu dochodzą z nagła przeraźliwe głosy toczących się sporów i walk.

Niezgodność celów i metod jest powodem wielu nieszczęść i nieporozumień w międzynarodowym układzie spraw. Największe jednak i najtragiczniejsze skutki powoduje w dziedzinie wychowania młodego pokolenia,

zwłaszcza w okresie tak nienormalnym jakim zawsze jest okres powojenny. To też harcerstwo musi w swym dziele wychowawczym wyrobić w młodzieży silną podstawę wobec dwojakiej rzeczywistości.

Pierwsza — to rzeczywistość Boża, to religja i jej zasady, którymi musimy w pełni żyć, której najwyższym wyrazem i najżywotniejszą siłą to stały ścisły kontakt duszy z Bogiem. Ta rzeczywistość jest kamieniem węgielnym dla drugiej rzeczywistości, jest jej natchnieniem, jej żywiołem, jej dobrym geniuszem, gdyż fundamentu innego nikt założyć nie może, oprócz tego, który jest "założon, a którym jest Chrystus Jezus". Nie wolno przeto krzywdzić duszy i nie wolno jej głodzić, bo dla Boga stworzona, Bogiem wypełniona być może.

Na wszystkich konferencjach i zjazdach odzywają się głosy żądające spotęgowania życia religijnego w harcerstwie.

Druga rzeczywistość to rzeczywistość polskiego życia w którym tkwić musimy całkowicie bez reszty domieszki prywaty i której potrzeby musimy najdokładniej zrozumieć, a wspólny narodowy skarbiec musimy wzbogacić w moc charakteru, w zapał i wiarę w wielkie cele i we własne siły, wzbogacić w rozum, potęgę ducha i wolę ofiarną. Budzić i podtrzymywać tu na obczyźnie zdrową, krytyczną dumę narodową, a plenić chwasty z duszy polskiej i tępić spłytczenie życia, filisterstwo, służalczość, które jak mówi Asnyk — "jest psu zasługą, człowiekowi grzechem".

Wielki pisarz katolicki H. Roźnowski w dramacie "Judas z Cariotu" stwierdza, że nie potrzeba w sobie nosić demonicznych pierwiastków, aby być zdrajcą; wystarczy być człowiekiem przeciętnym, słabym, marnym bez wyrazu. Takim był ten, który za marny grosz sprzedał swego mistrza. Człek pocziwy, nie gorszy od tysięcy innych ludzi, tchórz, oportunistą, spekulant łowiący tylko uchem, czy wiara zwycięża, czy też doznaje klęski, Słabizna duchowa, małość i miernota.

Dosyć już mamy tych kolekcij kalek w naszym społeczeństwie, nam potrzeba mocy, dzielności. Psychika młodości wyklucza zastój i śmierć, bo wierzy w nieśmiertelność, wierzy w niezniszczalność swej osobowości we współżyciu świata nadprzyrodzonego z naszym. Pierwszym zaś źródłem tej ustawicznej młodości, tego życiowego entuzjazmu jest religia, ale ta żywa, głęboka, konsekwentna, a nie ta tradycyjna, kompromisowa, dewocyjno uczuciowa. Miejmy zawsze ducha myśli i serca nasze na kształt magnesu zwrócone ku tej stronie, skąd przychodzi siła i światło — ku Bogu. Taka to wielkość oparta o niezniszczalne wartości boskie w duszy ma coś z orła w którego życiu tętni jakaś tajemnica, której nie pojmie ani kret, ani pełzający w prochu ziemskim robak. Aby tę tajemnicę odkryć należy podnieść wzrok, wodzić nim po błękitach nieba i nie zląknąć się spojrzenia nawet w słońce. Stwórzmy taki wielki potężny orli krąg młodości, którego hasłem będzie wieczna młodość, wiecznie w zwyż ku Bogu.

Nie stygnąć między duchami martwymi, ale być orłami wśród sępów i kruków, rozszarpujących i frymarczących dziś świętościami narodu.

Jeśli harcerstwo chce się ostać i spełniać swe szczytne zadanie jak je spełniało przez dziesiątki już lat, musi znaleźć w sobie siłę do wyrobienia mocnej podstawy wobec tej podwójnej rzeczywistości.

POLONIAE ADSCRIPTI

CZ. II TERYTORIUM

W pierwszej części mego artykułu starałem się określić polityczny charakter i wynikające z tego faktu zadania polskiego uchodźstwa, uchwycić przypuszczalną liczbę uchodźców już po zakończeniu repatriacji, oraz wykazać konieczność utworzenia jednej wspólnej, obejmującej wszystkich uchodźców organizacji. Naczelnym zadaniem tej organizacji byłaby dalsza, bezkompromisowa walka o całość, wolność i niepodległość Rzeczpospolitej, myślą przewodnią zaś powrót do wyzwolonej z obecnej niewoli, demokratycznej i społecznie sprawiedliwej Polski. Zagadnieniem bardzo ważnym, ale drugoplanowym niejako, jest jaknajlepsze zabezpieczenie materialnego bytu uchodźców w okresie przetrzymywania istniejącej w tej chwili sytuacji. Tę hierarchię celów należy mieć zawsze na oku przy planowaniu zarówno osiedlania, jak i zatrudniania uchodźców.

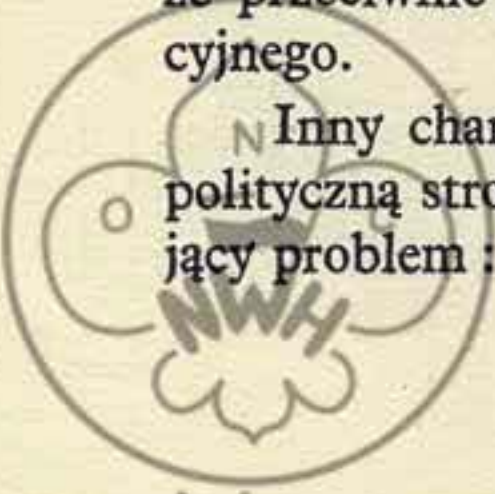
I tutaj wylania się drugie, bardzo ważne zagadnienie, które pragnę omówić w niniejszej części artykułu, a które jest przedmiotem nie tylko namiętnych nieraz dyskusji, ale i sprzecznych ze sobą wniosków. Chodzi tu o sprawę terenu przyszłego osiedlenia, czy zatrudnienia polskich uchodźców. Istnieje kilka kierunków myśli, które kolejno krótko scharakteryzuję. Jeden z nich mógłby znaleźć określenie jako doktryna zamorskiej emigracji, a nawet kolonizacji. Nie jest ona jednolita, a posiada kilka różniących się od siebie odcieni. Zwolennicy jednego z tych od cieni rozumują, jak następuje: "polityczna sytuacja świata wykazuje objawy nadciągającego konfliktu wojennego, którego pierwsze uderzenie przyjdzie nie gdzie indziej jak w Europie. Należy się liczyć z tym, że w okresie wstępnych operacji Rosjanie mogą zająć całą zachodnią Europę i to w szerszym nawet zasięgu niż Niemcy w roku 1940/41. W takim wypadku los polskich uchodźców byłby nad wyraz tragiczny. Ponieważ w czasie drugiej wojny ponieśliśmy olbrzymie straty biologiczne należy tak pokierować losami polskich uchodźców, by nie byli narażeni na nowe niebezpieczeństwo obozów koncentracyjnych, robót przymusowych, lub nawet śmierci. Takie zabezpieczenie może dać tylko wyniesienie się z zapowietrzonego kontynentu i przeniesienie uchodźców za ocean, przyczym należy uwzględnić tutaj wszystkie tereny, które klimatycznie nadają się do polskiego osiedlenia". Tak rozumuje optymistyczne skrzydło tego kierunku. Ale jest i skrzydło "pesymistycznych realistów", których tok rozumowania wychodzi z zupełnie odmiennych założeń, ale wnioski są identyczne w praktyce. Panowie z pod tego znaku nie widzą na horyzoncie politycznym żadnych istotnych oznak zbliżającej się burzy. Wierzą oni, że rozwój wypadków doprowadzi raczej do ustalania się takiego porządku politycznego, w którym Polska znajdzie się w strefie interesów rosyjskich. Należy zatem psychicznie nastawiać się na długi, w każdym razie przekraczający żywot współczesnej generacji okres polskiej zależności politycznej od Rosji. W związku z tym trzeba sprawy osadnictwa uchodźców

traktować nie pod kątem widzenia ich czasowego i przejściowego zabezpieczenia, ale trwałego osiedlenia, a nadto nie należy się ludzi możliwością rychłego powrotu do Polski. Ponieważ zaś kontynent europejski jest podmi-
nowany agitacją komunistyczną i nikt nie może ręczyć za to czy nie dojdzie
do rewolucyjnych przewrotów np. we Francji — przeto należy uchodźców
ulożować za oceanem, gdzie mogliby spokojnie pracować i kultywować swoje
możliwości narodowe.

Doktryna zamorska tych dwóch odcieni jest typową ilustracją znanego
z angielskiej terminologii nastawienia psychicznego "escapism'u", stanu
psychicznego, będącego wyrazem zmęczenia i paniki, lub tęsknotą za spokoj-
nym kątem i trwałym urządzeniem się. Nie tak jeszcze dawno, bo kilka
miesiący temu analogiczny proces obserwować można było we Francji skąd
pod wrażeniem narastającego naporu komunistów — pół miliona młodych
Francuzów starało się uciec za morze przez uzyskanie wiz wyjazdowych do
obcych kolonii czy dominiów. "Escapism" jest przede wszystkim wynikiem
popłochu, jest ilustracją zwątpień, porzuceniem dalszej walki. Gdyby
przecież te pół miliona Francuzów zamiast myśleć o ucieczce z Francji —
umocniło antykomunistyczny front, zwycięstwo w głosowaniu do drugiego
Zgromadzenia Narodowego byłoby jeszcze większe. Ale nie o to mi tu
chodzi, by identyfikować zjawiska francuskie z procesami, jakie dokonują
się w łonie polskiego uchodźstwa, boć przecież warunki są tam i tu zgoła
inne. W moim przeświadczeniu doktryna zamorska tych dwóch kierunków
jest przejawem niewiary i rezygnacji z dalszej walki o polskie cele wojny
i pokoju, oraz w praktyce jest definitywnym odcięciem uchodźstwa od
powrotu do kraju w wypadku odzyskania przez Polskę wolności. Mamy
przecież pod tym względem niemal wiekowe doświadczenie. Emigracja
zamorska nie wraca do Kraju, a więc i ta nowa, o ile osiedli się na olbrzymich
przestrzeniach zamorskich kontynentów, nie wróci do Polski, co więcej nie
spełni swego politycznego przeznaczenia. —

Inny charakter ma trzeci odcień doktryny zamorskiej. Zwolennicy jego
wierzą w blizki stosunkowo konflikt wojenny, zwycięstwo naszych zachodnich
sprzymierzeńców i powrót rzesz uchodźców do Kraju. W okresie przytrzy-
mywania sytuacji pragną przerzucić uchodźców na jeden, zwarty teren,
osiedlić ich tam i przynajmniej zabezpieczyć samorząd w sprawach kultural-
nych i gospodarczych. Stworzyć jakby polską Palestynę. Koncepcja wycho-
dząca z najszlachetniejszych intencji nosi w sobie wewnętrzną sprzeczność.
Mówi się, bowiem o rychłym powrocie do Kraju, a podejmuje się taką akcją,
która, gdyby uzyskała warunki na urzeczywistnienie — wymagałaby olbrzy-
miego kapitału inwestycyjnego, oraz zagospodarowania się na stałe. Prze-
cież nie można sobie wyobrazić, by któreś z państw zgodziło się na osiedlenie
trwale kilkuset tysięcy Polaków z perspektywą ich odejścia za kilka lat.
Pomijam tutaj fakt, że żadne z państw nie jest skłonne do wyrażenia zgody,
że przeciwnie wszystkie prowadzą politykę rozpraszania elementu emigra-
cyjnego.

Inny charakter ma druga z kolei koncepcja. Odrzuca ona całkowicie
polityczną stronę zagadnienia uchodźczego, a nawet pragnie załatwić istnie-
jący problem: a. zgodnie z możliwościami faktycznymi.



b. z najdalej idącym zabezpieczeniem interesów gospodarczych i kulturalnych, oraz z całkowitym uwzględnieniem indywidualnej inicjatywy i decyzji zainteresowanych ludzi.

Zwolennicy tej koncepcji rozumują w następujący sposób: "nie możemy ani przewidzieć linii rozwojowej rozgrywających się wypadków, ani nie możemy wpłynąć na ich bieg. Zabarwienie sprawy osiedlania, lub zatrudniania celami natury politycznej utrudni w dużej mierze praktyczne załatwienie, spowoduje bowiem przeciwdziałanie sowieckiego bloku, skomplikuje zarówno rozmowę na temat terenu, jak i sfinansowania akcji. Trzeba się przeto odżegnać od tego i stanąć na podstawie czysto gospodarczej działalności. Rozmawiać należy z wszystkimi, a starać się skierować ludzi wszędzie tam, gdzie są dobre warunki geograficzne, i gdzie nam dadzą zabezpieczenie co do naszych materialnych i kulturalnych potrzeb. Plan osiedlenia zatem będzie funkcją możliwości praktycznych i rozważań gospodarczo — społecznych, wypranych z wszelkiej myśli prowadzenia dalszej polityki niepodległościowej".

Koncepcja ta tem różni się od poprzednich, że nie akcentuje zamorskiego osadnictwa, a więc dopuszcza możliwość osiedlania się i na kontynencie europejskim. Próbuje jednak nie tylko wyzuć uchodźstwo z politycznego charakteru, ale godzi się na jego całkowite rozproszenie, oraz związanie wewnętrzne tej emigracji tylko tendencjami, zacieśnionymi do gospodarczych i społecznych intencji, pragnąc przesunąć uchodźstwo w płaszczyznę starej, zarobkowej emigracji.

Żadna z powyższych koncepcji nie może być przyjęta, jako zasada generalna polskiej polityki uchodźczej. W poszukiwaniu właściwego rozwiązania trzeba: 1. uwzględnić pierwszeństwo polskich celów politycznych, o których urzeczywistnienie uchodźstwo ma walczyć, 2. scharmonizować z nimi maksymalne zabezpieczenie gospodarczych i społecznych interesów uchodźców, 3. brać pod uwagę warunki i możliwości praktyczne.

Jeżeli chodzi o cele natury politycznej, to sprowadzają się one głównie do 4 punktów, a mianowicie:

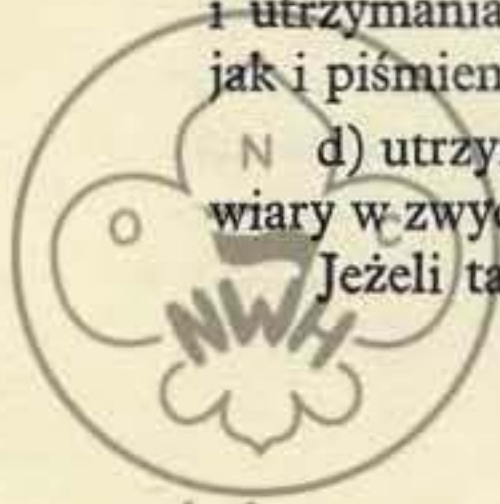
a) do uświadamiania opinii publicznej z krajach zachodnich, a w szczególności w krajach anglosaskich o aktualnej sytuacji w Polsce, będącej w rażącej sprzeczności nie tylko ze zobowiązaniami traktatowymi ale i z zasadami Karty Atlantyckiej i prawa międzynarodowego; rana polska nie może się zbliżnić błoną zapomnienia lub rezygnacji. Tu tkwi nasz największy obowiązek.

b) do uczestniczenia w opracowaniu i, popularyzowaniu koncepcji federalnych wolnych i równych narodów, ze szczególnym uwzględnieniem środkowej i wschodniej Europy, oraz do zacieśnienia więzi ideowo — politycznych między reprezentacjami narodów naszego obszaru geograficzno — politycznego.

c) pielęgnowania w środowiskach polskich nieskalanej kultury narodowej i utrzymania, czystości jej charakteru, tak w dziele wychowania młodzieży jak i piśmiennictwa i obyczajowości,

d) utrzymania w szeregach uchodźczych solidarności ideowo-politycznej, wiary w zwycięstwo i powrót do Wolnej Ojczyzny.

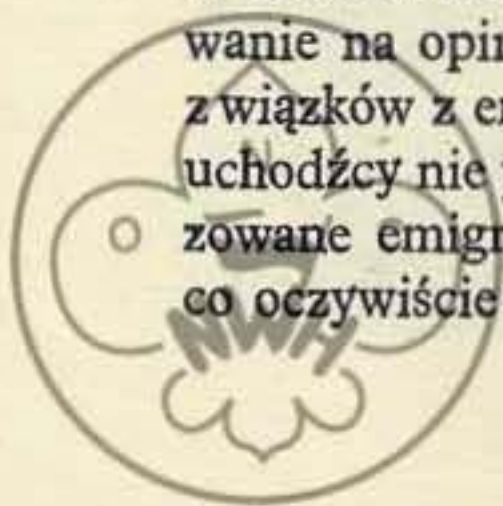
Jeżeli tak stawiamy zagadnienie to oczywiście musimy z nich wysnuć



praktyczne konsekwencje, które byłyby wyrazem zewnętrznym samych założeń. Omówmy je kolejno.

Zagadnieniem bardzo pilnym jest jak najrychlejsze wycofanie Polaków, którzy nie wracają do Kraju, z terenu niemieckiego. Nie mogą tam pozostać. Nienawiść Niemców do Polaków staje się żywiołowa pod wpływem wysiedleńców niemieckich ze wschodu, a administracja w coraz szerszym zakresie przechodzi w ręce niemieckie . . . Nie mogą tam Polacy znaleźć pracy, raz ze względu na to, że zachodnie strefy okupacyjne są przeludnione, a po wtóre gdyby nawet po temu były warunki, to przecież godność narodowa i poczucie olbrzymich krzywd nie pozwala na przyjęcie zatrudnienia u śmiertelnego wroga. Stąd prosty wniosek, że trzeba i musi się ten polski element przesunąć na inny obszar. Wśród uchodźców polskich istnieją dwie grupy, a mianowicie: byli jeńcy wojenni z lat 1939, 1940 i Armia Krajowa, oraz przesiedleńcy i uchodźcy. Pierwsza kategoria powinna była znaleźć się w ramach Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia i dzielić los swoich kolegów żołnierzy. Nie udało się tego załatwić, tak, że ich przyszłość zawisła w tej chwili litylko na moralnych zobowiązaniach angielskich, podkreślonych zresztą w rozkazie gen. Kopańskiego z początkiem września. Dążeniem naszym powinno być ich przeniesienie do Zjednoczonego Królestwa, objęcie akcją przysposobienia, oraz planem zatrudnienia żołnierzy — oczywiście w ogólnopolskim planie rozmieszczenia wszystkich uchodźców, a więc tak wojskowych jak i cywilnych.

Jeżeli chodzi o resztę polskich uchodźców na terenie niemieckim, to powinni oni — jak najrychlej być skierowani na zachód, przyczym jako teren ich normalnego odpływu i zatrudnienia wysuwają się Francja, Belgia, a w mniejszym stopniu Holandia. I w tym punkcie dochodzimy do zagadnienia zasadniczego, a mianowicie planowo wybranego terenu tymczasowego, osiedlenia i zatrudnienia uchodźców. Momenty natury politycznej, a tym dajemy pierwszeństwo, przemawiają za trzymaniem się kontynentu europejskiego, a zatym za skoncentrowaniem uwagi i wysiłku na wymienionych wyżej trzech krajach, oraz na Zjednoczonym Królestwie Wielkiej Brytanii. Wszystkie te cztery kraje wykazują (najmniej Holandia) wielką potrzebę rąk do pracy. W Belgii można z łatwością ulokować kilkadziesiąt tysięcy ludzi w różnych działach przemysłu i rolnictwa, we Francji zapotrzebowanie idzie nie w setki tysięcy, ale w okresie kilku lat obliczone jest na 3 miliony. Na Wyspach Brytyjskich ujawnia się ten sam stan rzeczy, o czym mówią nie tylko publikacje, ale i deklaracje urzędowe. Chodzi tylko o to, byśmy rzeczywiście na tych krajach skoncentrowali nasz wysiłek. Co to nam może dać: 1) bliskość Kraju, a zatym możliwość utrzymywania kontaktu, oraz łatwość powrotu na wypadek radykalnej zmiany sytuacji politycznej; 2) pozostanie w ośrodkach politycznej myśli europejskiej, oraz w bezpośrednim kontakcie z jednym z głównych ośrodków polityki światowej (Londyn), ułatwi to nam w bardzo dużej mierze utrzymanie się w kursie bieżącej polityki, oddziaływanie na opinię środowiska, oraz rozbudowę pracy na odcinku ściślejszych związków z emigracjami narodów środkowej i wschodniej Europy; 3) polscy uchodźcy nie przyjdą tu na teren dziewiczy, a trafią na stare i dobrze zorganizowane emigracje polskie, ożywione również duchem niepodległościowym, co oczywiście stwarza dodatkowy argument. We Francji ta stara emigracja



liczy około 600.000 ludzi. Uchodźcy mogą tu być czynnikiem, wzmacniającym aktywność polityczną tej grupy. W Anglii wprawdzie stara emigracja nie jest liczna, natomiast koncentracja wojska i rodzin da odrazu około 150.000 elementu energicznego, dobrze zorganizowanego, oraz na wysokim poziomie ideowo — politycznym. Trzeby tylko by w tej masie istniała wola pozostania tu, a nie emigrowania za morze; 4) We wszystkich tych krajach jest wysoki poziom życiowy, dobrze rozwinięte ustawodawstwo socjalne, wolność demokratyczna, oraz panuje tu zasada równych warunków pracy i płacy dla zatrudnionych cudzoziemców; zabezpieczenie naszego życia kulturalnego zależy tu tylko od zdolności organizacyjnej i napięcia ideowego uchodźców i starej emigracji; 5) pozostanie na kontynencie europejskim jest samo przez się jakby wyznaniem wiary w powrót, o który trzeba walczyć.

Przesunięcie uchodźców na wymienione tereny jest stosunkowo łatwe. Nawet te trudności polityczne, które grały do niedawna we Francji, a, które polegały na oporze komunistów, bardzo w ostatnim czasie zmalowały wobec konieczności życiowych Francji, konieczności, które jeszcze bardziej wzrosną w momencie włączenia Saary, co zdaje się nie ulegać wątpliwości. Jeżeli zresztą myślimy praktycznie o możliwie rychłym zabraniu uchodźców z Niemiec, to jedynym terenem w tej chwili są te właśnie kraje, a nie dalekie zamorskie obszary. Trudności transportowe będą jeszcze istnieć długo.

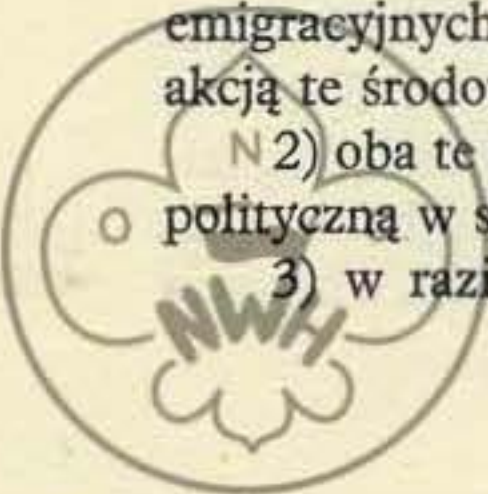
— Oczywiście! — Zwolennicy transoceanicznych koncepcji wysuwają niekiedy argument biologicznego zabezpieczenia mas na wypadek konfliktu wojennego. Trudno coś na ten temat konkretnego powiedzieć. Ostatnie oświadczenie Byrnes'a w Stuttgardzie mówi o pozostawieniu wojsk amerykańskich w Niemczech tak długo, jak długo inne mocarstwo będzie utrzymywać swe wojska w Niemczech. Nie wiadomo, jaki byłby przebieg operacji wojskowych i jaki rezultat przy dzisiejszej przewadze lotniczej państw anglosaskich i istnieniu bomby atomowej. Również już dzisiaj widać, że uchodźstwo polskie np. we Francji będzie tylko ułamkiem potężnej liczbowo, starej emigracji, która pozostanie na miejscu bez względu na przebieg wypadków. Nie jest to zatem argument, który mógłby wpłynąć na decyzję usunięcia się z głównego terenu naszej akcji niepodległościowej. Nie chcemy być przecież i nie możemy być obserwatorami z dalekich zakątków świata, chcemy być współuczestnikami akcji i walki. Wtedy tylko jest jakiś głębszy sens w naszym tu pozostaniu.

Wysuwając taki program terenowy zdaję sobie sprawę z tego, że sporo ludzi będzie chciało jechać za morza. Otóż i dla tej części uchodźstwa należy mieć plan, uzgodniony z naszymi celami politycznymi. Należałoby dołożyć wszelkich starań, by tych ludzi skierować na 2 tereny dodatkowe, a mianowicie do Kanady i Stanów Zjednoczonych. Pomijając w rozważaniach momenty natury klimatycznej i gospodarczej, które są bardzo dobre, trzeba stwierdzić, że:

1) uchodźcy trafiają w tych krajach do dużych polskich środowisk emigracyjnych, będą mogli zatem i sami znaleźć oparcie, oraz ożywić własną akcją te środowiska.

2) oba te kraje, ale przede wszystkim Stany Zjednoczone mają swą wagę polityczną w skali światowej,

3) w razie konfliktu będą one zaangażowane po tej stronie frontu, a



zatem współdziałanie, a następnie powrót będą ułatwione.

Natomiast z planowego działania w sensie masowego lokowania uchodźców powinny być wyłączone wszystkie inne tereny. Mówi się przecież dużo o Brazylii, a zwłaszcza Argentynie. Jest rzeczą wiadomą, że Brazylia idzie tylko na osadnictwo rozproszone, a Argentyna mimo pewnych pozorów — stwarzanych w rozmowach, pragnie przetkać polskich osadników ludnością Kreolską. Ale nawet nie to jest decydujące, myśl tego osadnictwa zwalczamy w zasadzie. Trzeba się koncentrować, a nie rozpraszać. Odcinki naszej koncentracji uchodźczej wyznaczają nam przede wszystkim momenty natury politycznej. Dlatego trzymajmy się Europy w swej masie, a dodatkowy prąd — w jaknajmniejszym rozmiarze — skierujmy na Stany Zjednoczone i Kanadę. Na wszystkich innych terenach należy tylko zabezpieczać opiekę nad tymi uchodźcami, którzy wyłamują się z ogólnego planu i na własną rękę będą szukać zatrudnienia.

Pisząc te uwagi, jeszcze raz podkreślam, wychodziłem z pierwszeństwa celów politycznych i konieczności dalszej walki o powrót uchodźców do wolnej Rzeczypospolitej.

Dr. Michał Grażyński
Przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego.

Artykuł ten jest ujęciem mych własnych rozważań i poglądów na sprawę tymczasowego osiedlenia i zatrudnienia uchodźców. Byłbym rad, gdyby wywołał on dyskusję na łamach "Harcerstwa".

TOWARZYSTWO "PATRIA" (HARCERSTWO) LTD.

W dniu 8 marca 1946 r. t. zw. "Registrar of Companies" będący organem Brytyjskich Władz Rządowych, zarejestrował spółkę handlową pod nazwą "Patria" Publishing Association (Harcerstwo) Ltd."

Spółka ta jest agendą Związku Harcerstwa Polskiego. Została ona założona w wyniku uchwały Naczelnictwa poza granicami Kraju.

Dla właściwego zrozumienia charakteru i zadań spółki omówimy okoliczności w których powstała i przyczyny jej utworzenia. Znaleźliśmy się na obcym terytorium. Po zakończeniu działań wojennych stanęliśmy wobec konieczności pozostania przez jakiś czas, w tej chwili bliżej nieokreślony, poza granicami Kraju. Widzimy konieczność kontynuowania przez Związek Harcerstwa Polskiego jego prac wychowawczych i społecznych. Co więcej widzimy konieczność wzmocnienia i rozbudowy tych prac ponieważ przed Harcerstwem poza granicami Kraju stają coraz większe niż dotychczas zadania. Nasza działalność podlega tutaj miejscowemu prawu, a więc prawu brytyjskiemu. Do jego wymogów trzeba się przystosować.

W Polsce — zgodnie z przepisami polskiego Prawa o Stowarzyszeniach — byliśmy Stowarzyszeniem Wyższej Użyteczności. Polskie Prawo o Stowarzyszeniach dawało wszystkim stowarzyszeniom rejestrowanym t. zw. osobowość prawną. Korzystały z niej nie tylko Stowarzyszenia Wyższej Użyteczności, uznane za takie uchwałą Rady Ministrów, na podstawie szczegól-

nego znaczenia ich działalności dla Państwa, ale także i stowarzyszenia zwykłe. "Osobowość prawna" nadaje stowarzyszeniu czy spółce prawo nabywania i zbywania majątku ruchomego i nieruchomego, prawo zawierania umów, występowania w sądzie i wobec władz administracyjnych i t.p. Prawo angielskie nie nadaje stowarzyszeniom osobowości prawnej. W Anglii, inaczej niż to było w Polsce, istnieje swoboda zakładania stowarzyszeń. Każdy może zakładać stowarzyszenie jakie mu się podoba, każde stowarzyszenie może działać bez obowiązku starania się o zezwolenie władz administracyjnych i bez obowiązku rejestrowania się, o ile oczywiście nie prowadzi działalności przeciwnej prawu lub moralności publicznej. Ale stowarzyszenie to nie ma osobowości prawnej, nie może nabyć majątku, nie może występować w sądzie. By nabyć osobowość prawną lub prowadzić działalność gospodarczą towarzystwo musi bądźto wyznaczyć określoną osobę fizyczną jako powiernika ("trustee"), bądź też powołać do życia spółkę handlową "Company". Prawo handlowe brytyjskie przewiduje typ spółek — spółka z odpowiedzialnością ograniczoną, nie posiadająca kapitału akcyjnego (company limited by guarantee, not having share capital). Ten typ spółki najlepiej nadaje się jako forma działania dla stowarzyszeń społecznych, nie mających na celu zysku swych członków, lecz wykonanie pewnego zadania społecznego. Spółka ta używana jest często przez stowarzyszenia brytyjskie i założenie jej jest rzeczą stosunkowo łatwą, bowiem nie wymaga ona kapitału zakładowego. Dla pełności obrazu trzeba dodać, że w Zjednoczonym Królestwie osobowość prawną stowarzyszenie może uzyskać także w drodze t. zw. Royal Charter (przywileju królewskiego), nadawanego wyjątkowo, ważnym i pożytecznym stowarzyszeniom. Taki przywilej nadany został przez Króla Brytyjskiej Organizacji Skautów. Przepis ten podobny jest do polskich przepisów o stowarzyszeniach wyższej użyteczności.

Naczelnictwo, podjąwszy kroki zmierzające ku ustabilizowaniu, unormlizowaniu i zagwarantowaniu swej działalności na terenie Zjednoczonego Królestwa, co jest nakazem obecnej sytuacji Polaków na obczyźnie — stanęło wobec konieczności przystosowania się do przepisów prawa brytyjskiego, oraz zapewnienia sobie osobowości prawnej. Potrzeba ta była tym bardziej oczywista, że w związku z cofnięciem uznania Rządowi R.P., straciliśmy instytucję, która w razie potrzeby dawała lub mogła dać nam oparcie i pomoc. Wynikiem tej sytuacji była decyzja utworzenia i zarejestrowania specjalnej spółki handlowej, nadającej osobowość prawną zgodnie z przepisami prawa brytyjskiego.

Były wszakże również i inne przyczyny, które skłaniały Naczelnictwo do utworzenia spółki handlowej. Taką przyczyną była konieczność usamodzielnienia się gospodarczego i zapewnienia sobie samowystarczalności. Znikły subwencje Rządu, które stanowiły w czasie wojny główną podstawę naszych finansów. Nadzieje na pomoc finansową innych instytucyj, zwłaszcza organizacyj polskich w Ameryce — są niewielkie. Fundusze na dalszą działalność organizacji trzeba znaleźć na innej drodze, trzeba je wypracować własnym wysiłkiem gospodarczym. A funduszy tych potrzeba dużo, bo rzesze młodzieży, czekające na naszą pomoc są bardzo liczne. Trzeba więc stworzyć własne warsztaty pracy, oraz własne przedsiębiorstwa, które będą mogły choć częściowo zapewnić organizacji środki finansowe.

To jednak jeszcze nie wszystko. Związek stawia sobie w swoim programie popieranie działalności gospodarczej. Organizacja Starszego Harcerstwa w ramach Związku stawia sprawy działalności gospodarczo-zawodowej w obecnej sytuacji na pierwszym planie. Trzeba umieścić w życiu cywilnym tysiące ludzi opuszczających szeregi Polskich Sił Zbrojnych, a zdecydowanych na czasowe, przymusowe, uchodźstwo. Harcerstwo chce współpracować w tej dziedzinie z innymi instytucjami i organizacjami. Dyskutowane są i przygotowane plany przysposobienia zawodowego, przedsiębiorstw harcerskich, harcerskich wspólnot pracy itp. To wszystko nakazuje podjęcie odpowiednich kroków, mających na celu umożliwienie realizacji wyliczonych zamierzeń.

Naczelnictwo, wychodząc z omawianych powyżej przesłanek podjęło rozwiązywanie tych problemów przez powołanie do życia spółki "PATRIA."

Cele Towarzystwa i zakres jego działania określa statut "Patrii" zarejestrowany i ogłoszony drukiem, zgodnie z przepisami prawa. Ze względu na ważność tej części statutu podajemy dosłowne tłumaczenie odpowiednich punktów, zachowując charakterystyczny styl angielskich dokumentów tego rodzaju.

Celem Towarzystwa jest:

1. Inicjowanie, zachęcanie i popieranie projektów i działań mających na celu rozwój i ulepszenie moralne, fizyczne i umysłowe, wykształcenia i wykształcenia młodzieży polskiej zgodnie z zasadami i tradycją Ruchu Skautowego.
2. Rozwijanie i zachęcanie ducha przyjaźni i braterstwa międzynarodowego wśród młodzieży świata.
3. Zakładanie, wyposażanie i prowadzenie w związku z powyższymi celami, lub niezależnie od nich, szkół, kolegiów, bibliotek, ośrodków szkolenia, obozów, czytelni, świetlic, sal odczytowych, wystaw sztuki, biur poradnictwa, kin, teatrów, klubów, restauracji jak również umożliwianie organizacji pokazów, odczytów, wystaw, kursów, wieczornic, przedstawień i zebrań.
4. Staranie się i przyjmowanie od członków Towarzystwa i od innych osób, stowarzyszeń i władz — składek, darowizn, darów i innej pomocy w celu realizowania i wypełniania zadań Towarzystwa, jak również czynienia w tych celach wszelkich wydatków z funduszy Towarzystwa, oraz dawanie pożyczek, zapomóg, stypendiów, nagród, wynagrodzeń i innej pomocy pisarzom, artystom, fotografom, rysownikom map, publicystom i innym, w stosownym zakresie i na stosownych warunkach.
5. Prowadzenie przedsiębiorstw, dostarczania, wyrobu, druku i naklejania map, planów, atlasów i globusów; przedsiębiorstw artystycznych, rysowniczych, fotograficznych, rzeźbiarskich, przedmiotów sztuki, przedsiębiorstw drukarskich, wydawniczych, litografij i rytownictwa, sprzedaży map, książek i druków.
6. Zakładanie, prowadzenie, kontrolowanie i zarządzanie filiami Towarzystwa w Zjednoczonym Królestwie i w innych krajach stosownie do uznania, oraz określanie od czasu do czasu regulaminów, praw, przywilejów, zobowiązań i obowiązków tych filij, a w razie potrzeby zmienianie spraw, przywilejów, zobowiązań i obowiązków oraz rozwiązywanie tychże filij.

7. Udzielania pomocy innym Towarzystwom, instytucjom oraz innym ciałom zarejestrowanym lub nie zarejestrowanym, których cele pokrywają się całkowicie lub częściowo z celami naszego Towarzystwa, oraz inicjowanie, zakładanie i współpracowanie z takimi ciałami przez stawanie się ich członkiem, naznaczanie dla nich powierników, agentów, delegatów lub działanie dla nich w tym charakterze przez kontrolowanie, nadzorowanie, oraz przez udzielanie im pomocy finansowej i gwarancji.

8. Nabywanie na własność, wdzierżawianie, wymiana, wynajem lub nabywanie w inny sposób jakiegokolwiek własności ruchomej lub nieruchomości, praw albo przywilejów, które Towarzystwo uzna za konieczne lub potrzebne dla spełnienia swych zadań; budowanie, utrzymanie oraz przebudowanie jakiegokolwiek budynków lub budowli, koniecznych lub potrzebnych dla Towarzystwa; powyższe stosownie do przepisów prawa o spółkach (Companies Act, 1929).

9. Sprzedawanie, oddawanie w dzierżawę, obciążanie hipoteki, przekazanie na rachunek własności lub funduszu Towarzystwa, stosownie do potrzeby, w celu spełnienia jego zadań.

10. Podejmowanie i wykonywanie wszelkich powiernictw, dozwolonych przez prawo dla Towarzystwa i prowadzących do realizacji jego celów.

11. Pożyczanie lub zbieranie pieniędzy na potrzeby Towarzystwa na warunkach i za gwarancją, uznanych za właściwe.

12. Inwestowanie pieniędzy Towarzystwa, o ile nie są one potrzebne dla celów Towarzystwa, w takich inwestycjach lub własnościach jakie uznane zostaną za stosowne z tym, że pieniądze podlegają jurysdykcji Komisarzy Dobroczynności (Charity Commissioners) mogą być inwestowane jedynie w sposób przepisany prawem.

13. Zakładanie i popieranie, albo pomoc w zakładaniu i popieraniu jakiegokolwiek dobroczynnych towarzystw i instytucyj, jak również zobowiązanie się do wpłacania lub gwarantowania sum pieniężnych na cele dobroczynne, połączone w jakikolwiek sposób z celami Towarzystwa lub obliczone na rozwój jego prac.

14. Czynienie wszystkich innych rzeczy, wiążących się lub prowadzących do osiągnięcia powyższych celów lub któregoś z nich.

Określone powyższymi punktami zadania i zakres pracy są ogromnie szerokie. Chodziło o stworzenie szerokich ram, by w razie potrzeby można było w nich swobodnie się poruszać. Oczywiście Towarzystwo nie musi podejmować wszystkich prac wyliczonych w Statucie.

Statut postanawia dalej, że dochody i majątek Towarzystwa mogą być użyte jedynie na cele Towarzystwa, wyliczone w Statucie. Żadna, nawet drobna część dochodu lub majątku Towarzystwa tego typu nie może być wypłacona jego członkom, czy to w formie dywidendy, czy to w formie innego dochodu. Towarzystwo jednak może dawać słuszne wynagrodzenie za wykonane prace swym pracownikom nawet jeśli oni są jego członkami.

Członkowie Towarzystwa ponoszą odpowiedzialność za zobowiązania Towarzystwa do sumy £.1.—

Towarzystwo prowadzić musi właściwą księgowość. Księgi otwarte są

do wglądu dla wszystkich członków. Raz do roku muszą być sprawdzane przez przysięgłego księgowego, który potwierdza prawdziwość bilansu.

Członkami Towarzystwa są jego założyciele oraz dalsze osoby, przyjęte przez Zarząd. Członkiem przestaje się być bądź to w drodze rezygnacji, bądź też przez uchwałę Zarządu, usuwającą członka z Towarzystwa. Członkowie obowiązani są do płacenia rocznej składki na cele Towarzystwa w wysokości 1 gwinei.

Władzami Towarzystwa są: Walne Zebranie Towarzystwa, oraz Zarząd Towarzystwa. Walne Zebranie (General Meeting) jest najwyższą władzą Towarzystwa. Zwyczajne Walne Zebranie odbywa się raz na rok. W razie potrzeby może być zwołane Zebranie Nadzwyczajne. Głównym Zadaniem Walnego Zebrania jest wysłuchanie i ocena sprawozdań Zarządu i Przysięgłego Księgowego, wraz z rocznym sprawozdaniem rachunkowym, oraz wybór członków Zarządu.

Zarząd Towarzystwa (Committee of Management) prowadzi całość pracy Towarzystwa. Zarząd decyduje przede wszystkim o wydatkach. Zarząd nie musi mieć stałego przewodniczącego. Stałą osobą w Zarządzie jest Sekretarz, na którym spoczywa odpowiedzialność za pracę Zarządu i którego podpis jest konieczny na aktach Towarzystwa. Do Zarządu należy także prawo używania pieczęci Towarzystwa. Jest to zgodnie ze zwyczajami, pieczęć metalowa. Używa się jej jedynie w ważnych wypadkach, na podstawie uchwały Zarządu i przy podpisach dwu członków Zarządu i Sekretarza.

Liczba członków Zarządu w zasadzie jest 7. Co roku na Walnym Zebraniu ustępuje 1/3 członków Zarządu, a Walne Zebranie na ich miejsce wybiera nowych. Ustępujący członek Zarządu może być wybrany powtórnie. Zarządowi służy prawo kooptacji brakujących członków do czasu następnego Walnego Zebrania.

Największą trudnością było ułożenie wzajemnego stosunku między władzami harcerskimi a Towarzystwem. Towarzystwo ma przecież na celu przystosowanie działalności Związku do wymogów prawa brytyjskiego i ma służyć potrzebom Związku. Nie może być konfliktów lub dwoistości postępowania tych dwu ciał.

Trudność ta rozwiązana została w ten sposób, że organa Towarzystwa "Patria" pokrywają się z organami Związku Harcerstwa Polskiego. Członkami Towarzystwa mogą być tylko członkowie Naczelnej Rady Harcerskiej poza granicami Kraju oraz członkowie Komisji Rewizyjnej i Naczelnego Sądu Harcerskiego poza granicami Kraju. Zarząd Towarzystwa zaś stanowią każdorazowi członkowie Naczelnictwa. Ta zasada zapewnia całkowicie koordynację prac dwu powyższych ciał, to znaczy władz harcerskich i władz "Patrii."

Utworzenie Towarzystwa daje możliwość prowadzenia swobodnej i szerokiej działalności gospodarczej w ramach przepisów prawnych brytyjskich. Chodzi teraz o to, by możliwości te wprowadzać w czyn w drodze wysiłku najbardziej licznego grona harcerek i harcerzy. Oczekujemy od wszystkich zainteresowanych inicjatywy oraz współpracy w realizacji celów Związku Harcerstwa Polskiego i celów Towarzystwa "PATRIA."

K.S.

ŻYCIE HARCERSKIE

BELGIA

W zlocie młodzieży i starszyny skautowej zorganizowanej przez skautów belgijskich wzięły udział delegacje: angielska; francuska, holenderska, szwajcarska, szwedzka, luksemburska i polska. Reprezentacja Polski pod kierownictwem dh. Berka składała się z 10 osób. Udział harcerzy polskich w Zlocie spotkał się z uznaniem społeczeństwa belgijskiego i prasy i cały szereg gazet zamieściło artykuły na temat Polski i liczne fotografie.

DANIA

Dobre stosunki pomiędzy tamt. skautingiem duńskim i drużynami harcerskimi polskich uchodźców znalazły piękny wyraz w liście duńskiej "Absalon" do Komendanta Z.H.P. w Danii, oto jego treść:

1. Drużyna Absalon Duńskiego Korpusu w miarę możliwości usiłowała przysłużyć się druhom polskim w obozach w Skodsboek i Rungsted. Nie wiem w jakim stopniu nam się to udało, lecz w każdym razie zawsze nas bardzo cieszyło, gdyśmy mogli być razem z polskimi harcerzami. Uważaliśmy się niejako za drużynę chrzestną wobec drużyny "Baden-Powell" i "Emilii Plater" w Skodsborg.

Duński Korpus Skautowy ma odznaczenie, które drużynowy może udzielić kierownikom i harcerzom za wyjątkowo dobrą pracę skautową przez dłuższy czas dokonaną. To odznaczenie zwykle udzielamy 9 maja w dniu utworzenia drużyny. W ciągu 26 lat udzieliliśmy tylko 19 odznaczeń. Zatem u nas jest ono rzadkie. Chcielibyśmy, okazać uznanie za znakomitą pracę Drużynowym w drużynie uchodźców udzielając to odznaczenie:

drużynowemu Drużyny Baden Powell'a sekretarzowi Drużyny Baden Powell'a i drużynowej drużyny im. Emilii Plater.

Wobec tego, że uważamy drużyny te niejako za do nas należące sądzimy więc, że słusznie mamy prawo wyrazić tym kierownikom uznanie za ich wielką a dobrą pracę w szczególnie trudnych warunkach.

Spodziewamy się, że nasz Korpus pozwoli, aby polscy harcerze przebywający w Danii wzięli udział w naszym obozie letnim.

Drużynowym będzie kapelan skautów ks. proboszcz Knud Ballin, którego harcerze polscy dobrze znają.

W nadziei dalszej dobrej współpracy z naszymi polskimi druhami ślę najserdeczniejsze pozdrowienia skautowe.

O. Kluge.

FRANCJA

Z dniem 13 kwietnia b.r. Harcerski Ośrodek Szkoleniowy Z.H.P. we Francji, po przerwie 7 miesięcznej wznowił swą działalność. Ośrodek mieści się w Ageux, villa les Ageux, w pobliżu miasta i dworca kolejowego Pont St. Maxance dep. Oise. Ośrodek ten jest rozmieszczony w dwóch domach, oraz posiada park, ogród warzywny i owocowy. Rozpoczęto pracę nad zapewnieniem samowystarczalności ośrodka mając doskonale wzory z podobnych ośrodków w Kraju: Bucze i Górki Wielkie.

LIBAN

Libańska Chorągiew Harcerska według stanu liczbowego na dzień 25 maja 1946 r. przedstawiała się następująco: 4 Hufce z 38 jednostkami, z czego 13 drużyn harcerek, 6 drużyn harcerzy, po dwa samodzielne zastępy harcerek i harcerzy, 7 gromad zuchowych dziewcząt, 6 gromad zuchowych chłopców, 2 kręgi starszoharcerskie, oraz 26 młodzieży harcerskiej jeszcze nie zorganizowanej.

Ogółem w Libanie jest 38 jednostek organizacyjnych z 861 członkami.

Młodzież harcerska, zgrupowana w jednostkach, oprócz normalnej swej pracy, jaką prowadzi wg. przewidzianych i opracowanych programów, bierze czynny udział we wszystkich przejawach życia szkolnego i społecznego. Element harcerski jest bardzo aktywny, wybija się na pierwsze miejsce pod każdym względem w ogólnej masie młodzieży.

SZWECJA

W dniach od 12 do 22 lipca b.r. odbył się w Granso w Szwecji Międzynarodowy

Złot skautingu szwedzkiego. Przeszło 40 harcerzy stanowiło polską reprezentację. Obóz polski był jednym z najbardziej ciekawych. Kapliczka, dwie bramy i stół ziemny były jedynymi w swoim rodzaju. Podczas całego trwania Złotu dał się odczuwać wybitnie przychylny stosunek do Polaków. Pozdrowienie CZUWAJ stało się powszechne. O popularności naszych harcerzy świadczą liczne notatki w gazetach i fotografie. Grupa polska wykazywała podczas złotu niezwykłą żywotność i brała udział we wszystkich obozowych imprezach. Złot w Granso był pierwszą od chwili zakończenia działań wojennych manifestacją międzynarodowej przyjaźni skautowej. Otworzony przez następcę tronu ks. Gustawa Adolfa był niezmiernie popularny w całej Szwecji. Radujemy się, że dzięki inicjatywie i pomysłowości dh. hm. Wilczka nie zabrakło polskich harcerzy w Granso.

NA TERENIE OKUPACJI AMERYKAŃSKIEJ.

1) Uwagi ogólne :

Harcerstwo Polskie na terenie okupacji amerykańskiej pracuje obecnie bardzo intensywnie. Sprzyjającym warunkiem jest pora roku, która umożliwia nawet przy skromnych warunkach ubraniowych wyjście harcerzy w teren, poza obozy D.P. do najwłaściwszego środowiska wszelkiej pracy harcerskiej. Ten moment jest najbardziej atrakcyjny dla młodzieży stojącej jeszcze z boku od harcerstwa, lub zbliżającej się powoli do organizacji tymbardziej, że w warunkach normalnych obozowych (D.P.) młodzież w czasie wolnym od nauki poprostu dusi się brakiem własnego życia beztroskiego, gdyż atmosfera obozowa temu wyraźnie nie sprzyja.

2) Praca jednostek :

Wyraźnie przodowały w pracy harcerskiej w ciągu m-ca następujące jednostki : Drużyna harcerzy i harcerek z obozu "Bleichorn" w Ansbachu.

Drużyny męskie i żeńskie (przekraczające obecnie 300 członków) w Aschaffenburgu.

Szczep "Zagończyków" w Wetzlar (3 drużyny i 2 gromady zuchowe) urządził 48 zbiórek, liczy 88 członków.

Hufiec "Wawel" w Schweinfurcie (skład : 2 drużyny harcerzy, 2 drużyny harcerek, 2 drużyny zuchów męska i żeńska, ogółem 225 członków), 2 świetlice harcerskie.

Umundurowani w 80%.

Dwie drużyny w Rotwegu (stan 41 członków) obecnie bardzo dobrze zorganizowane i wyposażone. Umundurowały się przy pomocy U.N.R.R.A.

Drużyna żeńska w Ettlingen (stan 50 harcerek).

Drużyny harcerzy i harcerek w Schwabisch Hall (stan 176 członków) mają zbiórki programowe co tydzień w swoich świetlicach.

Drużyny harcerzy i harcerek w Weinsberg z urządzoną świetlicą harcerską.

Harcerstwo w Freimanie z dobrze — własnym sprytem — urządzoną świetlicą, liczy obecnie przeszło 300 członków. Bardzo liczebne K.P.H.

Harcerki w Augsburgu : drużyny im. Emilii Plater, Królowej Jadwigi i Królowej Kingi o stanie 102 harcerek oraz harcerze w dwu drużynach o stanie 54. Na zajęcia harcerskie przeznaczają się 4 godziny tygodniowo. Wyniki pracy mają bardzo dobre, a sama praca stoi na wysokim poziomie. Umundurowani wszyscy jednakowo.

Drużyna im. Gen. Sikorskiego w Dillengen posiada trzy zastępy harcerzy, 2 zastępy harcerek i zastęp zuchów.

Drużyna harcerska w Kempten o stanie 50 członków (6 z poza szkoły) ma dobrze wyposażoną harcówkę w sprzęt sportowy i gry, a ponadto własny ogródek do gier i zabaw.

Drużyny harcerzy i harcerek w Murnau i Grafenschau są dobrze zorganizowane.

3) Nowo powstałe jednostki :

W terenie powstają nowe jednostki harcerskie już mniej licznie jak poprzednio, ale nieprzerwanie, gdyż harcerstwo interesuje młodzież i obecnie przy końcu pracy szkolnej specjalnie absorbuje swoimi rozrywkami i pracą na wolnym terenie. Szczególnie samodzielnie obozownictwo na tle przyrody jest nęcące. Raporty z terenu są następujące : W obozie Monchenberg koło Kessel powstały 2 drużyny przynależne do hufca "Orzeł Biały" w Hasenecke 22 harcerek o stanie 18 i 30 harcerzy o stanie 33. Obie drużyny rozwijają się pomyślnie. W Fritzlars stan rzeczy powiększył się do liczby 110. Powstało też K.P.H. W Schweinfurcie harcerstwo rozwija się pomyślnie. W Ludwigsburgu harcerstwo męskie i żeńskie rozwija się.

4) *Obozownictwo :*

Zasada było aby doprowadzić do spędzenia przynajmniej kilku dni na prawdziwym obozie harcerskim, zdala od życia obozowego D.P. W obozie Congress D.P. Camp w Norymberdze harcerstwo wykazuje niebywałą energię i przy każdej sposobności stara się dać z siebie jak najwięcej. Obecnie przystąpili do budowy własnego obozu harcerskiego na tut. terenie, którym są zajęci całymi dniami. Inne jednostki narazie czynią przygotowania przez zbieranie ekwipunku, rynsztunku i drobnych urządzeń.

5) *Ćwiczenia terenowe :*

Zasadą pracy harcerskiej jest jak najwięcej ćwiczeń i gier w terenie, na świeżym powietrzu. Drużyny harcerskie — męska i żeńska — o stanie 176 członków w Schwabisch Hall przeprowadziły jednodniowe ćwiczenia terenowe.

6) *Prace specjalne :*

Oprócz normalnych zajęć harcerskich, opartych na programach, w niektórych jednostkach daje się zauważyć zainteresowanie, specjalnie spowodowane wpływem obecnego położenia. W Schweinfurcie w hufcu harcerskim "Wawel" jedna drużyna harcerska prowadzi kurs stolarski z udziałem 50 członków, druga kurs obróbki metali — także 50 osób. W Heilbronne dn. 2 III.. harcerstwo urządziło przedstawienie dla dzieci "Bajka o królewnie Śnieżce". W Wasselfingen drużyny harcerskie współpracują bardzo ściśle z kółkiem teatralnym i sportowym dla urozmaicenia czasu D.P.

7) *Obchody :*

Obchody harcerskie albo są związane ze zwyczajami polskimi, albo są czysto harcerskie. W okresie Wielkanocnym wszędzie urządzono "Jajko harcerskie", a szczególnie uroczyste odbyło się ono w Wetzlarze u szczerpu "Zagończyków", gdzie drużyny wraz z gromadami zuchowymi zorganizowały tę uroczystość. Dn. 24. IV. odbyło się harcerskie przyrzeczenie w Schwabisch Hall, które złożyło 72 harcerek i harcerzy.

8) *Propaganda harcerska :*

Wśród młodzieży w obozach D.P. jest duże zainteresowanie harcerstwem, bądź obserwując prace harcerzy, którzy swą pracą szczególnie poświęcają się dobru ogólnemu, robiąc najlepszą propagandę. Czasami do

obozów, gdzie niema jeszcze harcerstwa, przybywa czynny harcerz, przeniesiony z innego obozu i ten wzbudza zainteresowanie dla idei harcerskich. Czasami w świetlicy obozowej znajdzie się książka harcerska lub periodyk harcerski. I dlatego nieraz teren melduje, że harcerstwo interesuje młodzież, jak np. Waldlust D.P. Camp Lauf. Często życie harcerskie jest odzwierciedlone w ogólnych gazetkach obozowych.

Skauting niemiecki począł się organizować bardzo intensywnie, werbując członków publicznie przez ogłoszenia reklamowe rozlepiane po miastach. Ogłoszenia te ozdobione rysunkami gromady obozującej, wzywają młodzież niem. w szeregi skautowe, gdzie każdy ma możliwość przeżycia przyjemnych przygód w atmosferze wielkiego braterstwa. Wynik jest już widoczny, gdyż widuje się gromadki wędrujących po ulicach miast i na wycieczkach zamiejskich. Wiek uczestników poza kierownikiem, z reguły dorosłym, wynosi 10-14 lat.

WIELKA BRYTANIA

Wiadomości z IV Hufca.

Krąg przy 25 Baonie Pomorskim miał spotkania w dniu 6 czerwca z I-st Invergordon Boy-Scouts Troop. Gośćmi byli skauci szkoccy. W programie było ognisko na które złożyły się pieśni polskie i angielskie, opowiadania w języku polskim i angielskim, oraz występy orkiestry baonowej. W spotkaniu brało udział około 30 osób.

W połowie przyszłego miesiąca przybędzie na zaproszenie IV Hufca przydstawiciel Roversów Irlandii, celem nawiązania współpracy i zapoznania się z życiem Starszych Harcerzy IV Hufca. Prawdopodobnie będzie on mógł być obecny na obozie. Wyraził on chęć odwiedzenia kilku Kręgów Starszo Harcerskich.

W dniu 27 i 28 lipca 1946 r. Krąg im. Gen. Zaruskiego w wycieczce rowerowej odwiedził Międzynarodowy zlot zastępowych w Balir Atholl. Równocześnie w dniu tym na zlocie był obecny w całym swym stanie Krąg "Lwiąt Szkockich", który przed odjazdem zagościł na podwieczorku u "Żeglarzy". Krąg Żeglarski pozostając przez sobotę i niedzielę rozbił obóz w części parku przeznaczonej na obozowanie dla gości. Obóz ten był odwiedzany bardzo

licznie przez międzynarodowych uczestników zlotu: Francuzów, Maltańczyków, Irlandczyków, Szkotów i Anglików, jako też przez harcerzy z polskich zastępów, których dwa reprezentowały na zlocie "Poland".

Wieczorem po wspólnym oficjalnym ognisku na terenie zlotu, odbyło się w obozie kręgu małe nieoficjalne ognisko, na które przybyli wszyscy obozujący w sąsiedztwie goście (nie biorący udziału w zlocie). Przy ognisku zasiedli przedstawiciele Szkocji, Anglii, Danii, Malty i Hong-Kongu. Ognisko zostało zakończone braterskim kręgiem skautowym o godz. 12-ej w nocy.

W dniu 9. VII. 46 r. odbył się w Ardri-shaig koncert połączony z zabawą, organizowany przez drużynę starszoharcerską im. Madejskiego przy współudziale Skautek Szkockich z Lochgilphead i Arrdishaig. Dochód przeznaczono na cele skautingu szkockiego. W programie koncertu znalazł się szereg polskich i brytyjskich utworów muzycznych. Całość nadzwyczaj udana była przyczynkiem do następnego zaproszenia.

Jako rewanż za urządzone ognisko Krąg Żeglarski przy P./1 otrzymał zaproszenie na wspólny podwieczorek skautowy do 57-ej "Dundee Group", której drużynowym jest prof. A. L. Russel. W dużej sali przy sztucznym ognisku czas szybko i wesoło płynął przy wtórze piosenek i gier skautowych. Szereg piosenek odśpiewano wspólnie, przyczym aby nam to ułatwić, gospodarze uprzednio przygotowali ich teksty, które wręczono nam przy wejściu na salę. Naturalnie musiał być tradycyjny Cup of Tea i wzajemne wpisywanie się do kronik. Wspólnym kręgiem skautowym zakończono wspólną uroczystość.

W dniach od 1 do 27 lipca b.r. odbył się pierwszy turnus "Kursów dla Kierowników pracy Starszoharcerskiej w Polskich Siłach Zbrojnych". W kursie wzięło udział 15 uczestników przyważnie z IV Hufca St. Harcerskiego. Szereg uczestników uzyskało wyższe stopnie harcerskie. Obóz położony w bardzo pięknej miejscowości będzie napewno bardzo mile wspomniany przez uczestników. W czasie trwania kursu

urządzono wycieczkę do Perth poprzez góry naprzelaj, bieg harcerski z przeszkodami, oraz ostatnie ognisko dla gości bardzo uroczyste, podczas którego jeden z nowo — przyjętych druhów złożył przyrzeczenia harcerskie. W ognisku wzięli udział "Daronie", którzy wybitnie podnieśli jego poziom.

W dniu 30 czerwca 1946 r. Drużyna Starszo-Harcerska przy P./95 wystawiła "Zemstę" Fredry dla żołnierzy swojego garnizonu. Impreza i gra żołnierzy — amatorów wypadła bardzo dobrze. Ponieważ sala mogła pomieścić zaledwie 300 osób, sztukę powtórzono po raz drugi w dniu 4 lipca. Mała grupka osób poświęcając całą masę czasu pozasłużbowego, pokonywując wiele trudności dopięła jednak zamierzonego celu i po prawie trzech miesiącach przygotowań przekonała pesymistów, że "nie tylko święci garnki lepią". Zachęcamy innych druhów do pracy na tym polu.

WŁOCHY

W Alpach Włoskich, nad pięknym jeziorem Como, zebrały się w połowie lipca b.r. delegacje starszych harcerek i starszych harcerzy na uchwaloną na Zjeździe Naczelnej Rady Harcerskiej w Paryżu Konferencję Starszoharcerską. Osiem dni konferencji poświęcono zagadnieniom ideowo-etycznym, programowym, metodycznym i wyborom do Władz Naczelnych Organizacji Starszego Harcerstwa. Co wieczór odbywały się ogniska, organizowane przez poszczególne grupy regionalne. Organizacja techniczna Konferencji leżała w rękach Starszych Harcerzy II Korpusu, którzy ze swego zadania wywiązali się doskonale.

W Sarnano, w pięknej górskiej okolicy, odbyła się w czasie od 8 do 10 maja b.r. Konferencja Kapelanów Harcerskich. W związku z wzrastającym zainteresowaniem młodzieży zagadnieniami religijnymi, należało ustalić program pracy "służby Bogu". Konferencji przewodniczył Kapelan Rady Z.H.P. na Wschodzie ks. hm. Rafał Grządziel.



NACZELNICTWO Z.H.P. POZA GR. KRAJU
WYDZIAŁ HARCEREK

Londyn, październik 1946 r.

“LIST DRUGI”

Drogie Druhny !

Na skutek propozycji Druha Redaktora “Harcerstwa” — “Listy” nasze będą wychodziły już nie powielane, ale drukowane, jako dodatek do “Harcerstwa”.

Początkowo “Listy” były zwykłymi listami, wymienianymi między instruktorkami. W listach często poruszane były zagadnienia interesujące szersze grono, dlatego zdecydowałam się na formę “Listów” powielanych, w których chciałyśmy umieszczać zagadnienia programowe i metodyczne, interesujące wszystkich, a także gromadnie odpowiadać na liczne zapytania o wiadomości z życia harcerskiego i skautowego.

Obecnie dzięki uprzejmości i namowie Druha Redaktora “Listy” będą drukowane, co ułatwi docieranie ich do wszystkich prawie zakątków globu ziemskiego, ale jednocześnie nakłada na nas większe obowiązki.

Powtarzam propozycję listu sierpniowego, żeby obok zagadnień programowych dawać wiadomości życia harcerskiego obszarów, a także wiadomości skautowe siostrzanych organizacji. Trudno nam teraz zjeżdżać się na konferencje, a przecież wiele spraw programowych jest do omówienia. W środowiskach pracujemy nad programami, opracowujemy nowe sprawności, dyskutujemy, uchwalamy. Nie mamy jednak możliwości wymiany naszych doświadczeń i często robimy tę samą pracę w tym samym czasie w różnych środowiskach. Powtarzam, że pragnęłabym bardzo, żeby nasze listy ułatwiły wymianę doświadczeń. Może uda nam się przepracować cały szereg zagadnień programowych i doprowadzić do tego, aby programy były pracą wspólną.

Potrzebę przedyskutowania zagadnień programowych i przejrzania programów poruszało wiele instruktorek i dlatego na czerwiec 1946 r. projektowano konferencję programową, która miała się odbyć we Francji. Konferencja ta nie doszła do skutku i nie wiemy czy prędko uda się ją zwołać, a potrzeba przedyskutowania programów uznawana jest naogół za pilną. Spróbujmy najważniejsze sprawy “przedyskutować” piśmiennie. Pozwoli nam to, mam nadzieję, załatwić sprawy najpilniejsze i przygotować się do przyszłej konferencji programowej.

Oto projekt konferencji czerwcowej opracowany przez druhenę hm. M.K.

Sobota — Zjeżdżanie się

Blaski i cienie pracy harcerskiej na poszczególnych obszarach
Każdy teren referuje przez 15 min. dodatnie i ujemne cechy obecnej pracy wychowawczej harcerek.

Niedziela — Msza Św.

Rozmowy indywidualne

Popołudniu: “Rewizja programów zuchowych”; po referacie dyskusja.



archiwum

Poniedziałek: "Rewizja programów harcerskich" (stopnie i sprawności) Dyskusja ; kominek.

Wtorek: "Rewizja programów harcerek-wędrowniczek" — dyskusja. "Wychowanie obywatelskie w programie harcerskim" — dyskusja ; Kominek — Sylwetka instruktorki.

Środa: Wycieczka.

Czwartek: "Zagadnienie kształcenia starszozny"

Każdy teren przez 15 min, referuje doświadczenia i wnioski.

Wspólna dyskusja.

Kominek.

Krótkie ujęcie rezultatów konferencji.

Zmieniłyśmy nieco porządek programu i przesunęłyśmy na pierwszy plan zagadnienie harcerek-wędrowniczek.

Jako zagajenie dyskusji dałyśmy głos Druhnie Phm. H. Cz. z Francji. Powtarzamy to zagajenie w numerze dzisiejszym. Prosimy o zapisywanie się do dyskusji i nadsyłanie swych "głosów" na piśmie.

C z u w a j !

H. G.

HARCERKI — WĘDROWNICZKI

Wędrowniczki — to harcerki w wieku 16—20 lat. Jest to okres, w którym dziewczyna dąży do poznania świata, by znaleźć w nim własne miejsce i swój do życia stosunek. Cel ten osiąga ona przez wędrówkę w pojęciu bardzo szerokim — dosłownym i przenośnym, gdyż teraz uważa ona życie swoje za wędrówkę po nowe wartości.

Wędruje więc harcerka w mieście i na wsi, w zimie i w lecie, zarówno wśród piękna przyrody, jak i wśród dzieł kultury — po książkach, muzeach itp. — stara się poznać nowoczesne urządzenia, służące społeczeństwu, zbliżyć oraz zrozumieć różne zagadnienia społeczne. Wszędzie, gdzie może stara się być pożyteczną.

Jej stosunek do pracy harcerskiej zmienił się zasadniczo. Do tej pory była ona do pewnego stopnia kierowaną, teraz musi być samodzielną, życie wymaga od niej samodzielnego wyboru drogi. Stykać się ona zaczyna z trudnościami, z którymi musi walczyć, jeśli chce być wierna przyrzeczeniu. Ale gdy zwycięży wszystkie przeciwności, tym radośniejsze będzie osiągnięcie celu. Bo napewno do pracy tej staną tylko te dziewczęta, które dobrze rozumieją szlachetność celu i potrafią rozbudzić w sobie chęć służenia dobrej sprawie. Odpadną te, które w harcerstwie szukały tylko miłej i zdrowej rozrywki, nie chcąc dać nic z siebie.

Życie poznać, nauczyć się żyć, znaleźć swoją drogę i siłę, która nie zawiedzie, oraz być pożyteczną — oto zadania i cele wędrowniczki.

Najważniejszą sprawą w życiu zastępu jest ułożenie programu pracy. Jeśli program jest dobry, ciekawy, taki który odpowiada całemu zastępowi i każdej poszczególnej harcerce, wtedy możemy być pewni, że praca w tym zastępie będzie szła, że dziewczęta będą z niej zadowolone i będą dużo korzystały dla siebie.

A jak ułożyć program i kto go układa ?

W układaniu programu pracy bierze udział cały zastęp — przecież program ma odpowiadać dążeniom i zainteresowaniom każdej dziewczyny w zastępie, to też każda powinna uczestniczyć w jego układaniu.

Podstawowymi elementami programu są następujące punkty :

1. wyrobienie harcerskie,
2. samokształcenie (a w jego ramach nauka o Polsce),
3. przygotowanie do pracy kobiecej, specjalizacja,
4. służba.

Wymagania na stopień wędrowniczki.

Wędrowniczką może zostać samarytanka lub starsza ochotniczka, która odczuwa potrzebę wędrowania, chce poznać świat, przemierzając ziemię ojczystą i śledząc zagadnienia życia.

1. Wędrowniczka uważa swoje życie i pracę za wędrówkę, której celem jest zdobywanie nowych wartości. Dąży stale do pogłębiania i umacniania swego charakteru w myśl wskazań Prawa Harcerskiego. Kształtuje świadomie i odpowiedzialnie swój stosunek do drugiego człowieka, do zespołu, do którego należy i do każdego obowiązku (rodzina, nauka, zawód) ;

2. Uprawia stale wędrownictwo. Wędruje w zimie i w lecie, w mieście i na wsi. Zdobyła sprawność piechura. Odbyła przynajmniej tygodniową wędrówkę. Bierze udział w ćwiczeniach polowych. Zdobywa usprawnienie fizyczne stosownie do własnych sił. Wykona sprawnie wywiad i przedstawi sprawnie i treściwie wynik. Przedstawi wyniki wędrowania z okresu jednego roku (dzienniczek, szkice, fotografie). Uzupełnia wyniki wędrowania wiadomościami zaczerpniętymi z książek i pism ;

3. Wędrując tropi przyrodę, kulturę, społeczne życie współczesne. Gdzie może jest pożyteczna. Pogłębia swoje zainteresowania, zdobywając 3 sprawności z dowolnie obranej grupy ;

4. Przeczytała i zdała sprawozdanie z trzech książek z zakresu swoich zainteresowań, dobranych w porozumieniu z drużyną. Zna "Organizację Harcerki", "Hercerka na Zwiadach", czytuje stale przynajmniej jedno pismo polskie ;

5. Wykaże się odpowiedzialnym pełnieniem przyjętych na siebie obowiązków. Stara się być odpowiedzialna za dom, np. dba o całe mieszkanie, porządek dni, wygodę członków rodziny itp. ;

6. Pełniła służbę gospodyni w obozie lub kilkudniowej wycieczce, wzgl. przy okazji jakiejś imprezy i zdała rachunki we wzorowym porządku lub też prowadziła gospodarstwo w domu wraz z rachunkowością.

Stopień wędrowniczki ma pomóc harcerce w znalezieniu swojego miejsca w życiu i swojego do tego celu stosunku.

Stopień wędrowniczki zdobywa się częściowo zbiorowo, częściowo indywidualnie. Zespołowo naogół przeprowadza się wędrowania. Właściwy i trafny wybór tematu wspólnej wędrówki jest bardzo ważny. Musi być równie bliski wszystkim dziewczętom, a przecież każda z nich posiada inne zainteresowania i inne zamiłowania. Tak więc trzeba wziąć zagadnienie możliwie szerokie. Oto kilka takich zagadnień :

N Problem pracy, zdobywanie zawodu, poznanie najbliższego środowiska, placówka służby, życie dziecka, młodzież w danym kraju, życie polityczne, sztuka itp.



Okres zdobywania stopnia wędrowniczki musi być dosyć długi, gdyż oprócz przedstawienia wyników rocznej wędrówki trzeba zdobyć trzy sprawności, a przede wszystkim rozmówanie w wędrówce, czego nie robi się tak prędko.

H. CZ. (Francja).

DYSKUSJA O PROGRAMIE PRACY HARCEREK-WĘDROWNICZEK

Poruszenie problemu harcerek-wędrowniczek, jako pierwszego tematu dyskusyjnego w naszych "Listach" — wydaje mi się bardzo słuszne. Słuszne — zwłaszcza, gdy weźmiemy pod uwagę to, że wobec pracy poza Ojczyzną, stają przed nami inne zadania i cele i różnymi drogami możemy do nich dążyć. Zwrócenie więc uwagi na 16 — 20-o letnie harcerki, w pierwszym punkcie dyskusji, to zastanowienie się, jak wychować i pokierować pokolenie, które ostatnie lata spędziło zdala od Kraju i, na obcej ziemi, w obcych warunkach dojrzewało, aby jednak czuło, że jest częścią społeczeństwa polskiego.

Musimy więc teraz b. intensywnie zastanowić się nad programami harcerek-wędrowniczek. Musimy wnieść do tych programów rzeczy nowe, narzucone okolicznościami. Nie można umieścić nawiasowej uwagi "Nauka o Polsce" przy punkcie mówiącym o samokształceniu. Naukę o Polsce trzeba postawić na pierwszym miejscu programu! Naukę o Polsce z "Pana Tadeusza", z "Trylogii", z "Wiatru od Morza", o Polsce Wita Stwosza, Matejki i Chopina, o Polsce Kopernika i Curie-Skłodowskiej. Naukę o polskich ludziach, o polskich wsiach i miastach, o polskich polach i lasach, górach i rzekach, o polskiej Kulturze. Tematów jest mnóstwo — dziewczęta napewno z zapałem będą się uczyły — trzeba ułożyć sobie tylko jakąś formę wyłożenia tego przedmiotu, jakąś logiczną kolejność, a wtedy już pójdzie łatwo.

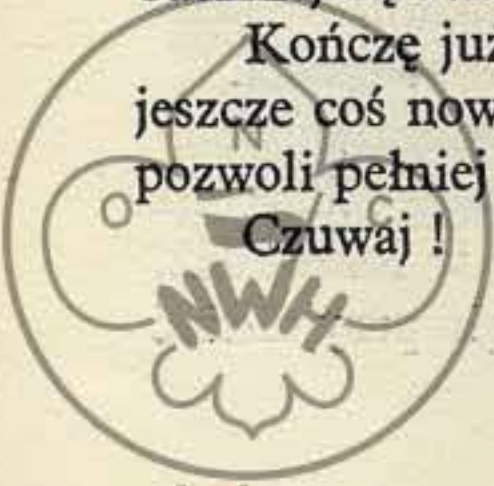
To byłaby sprawa "Nauki o Polsce". Punkt ten powinien być naczelny we wszystkich programach u wszystkich zastępów harcerek-wędrowniczek, gdziekolwiekby się one na kuli ziemskiej znajdowały.

W dalszej kolejności postawiłabym wyrobienie harcerskie, samokształcenie oraz b. ważny punkt: przygotowanie do pracy kobiecej oraz specjalizowanie się. W tych ostatnich dziedzinach trudno jest formułować ogólny program, który możnaby narzucić, czy choćby nawet zalecać. Znajdujemy się w tak przeróżnych środowiskach, że ustalenie programu musimy tu pozostawić całkowicie zastępowi działającemu na danym terenie. Inaczej ułoży go sobie zastęp w Nowej Zelandii, inaczej w Ugandzie, inaczej jeszcze we Francji, Szwecji, Danii, Niemczech czy W. Brytanii. Możemy się jednak dzielić doświadczeniami i wrażeniami z pracy, możemy sobie wzajemnie opowiadać, jakie punkty wstawiliśmy do programu, na jakie zwróciliśmy baczniejszą uwagę, jakie pominęliśmy.

Kończę już na dziś te uwagi. Myślę, że większa ilość druzhen dorzuci jeszcze coś nowego, z czego da się stworzyć już pewną całość. A "całość ta" pozwoli pełniej i wszechstronniej opracować programy.

Czuwaj!

I. W. (W. Brytania).



WIADOMOŚCI HARCERSKIE

1. *Francja*: z dniem 13 kwietnia rozpoczął swą działalność Harcerski Ośrodek Szkoleniowy Naczelnictwa poza granicami Kraju. Przy organizacji ośrodka czerpie jego kierownictwo szereg myśli ze wzorów Bucza i Górek Wielkich.

W Ośrodku odbyły się dotąd nast. imprezy:

kurs dla drużynowych wędrowniczek, kurs męski podharc mistrzowski, konferencja instruktorska, kurs wychowania fizycznego, kurs dla drużynowych harcerzy, konferencja zuchowa i inne.

Z Ośrodka tego niewątpliwie najwięcej korzystać będzie Obszar Francuski, na którego terenie on się znajduje, niemniej jednak przeznaczony on jest do dyspozycji wszystkich obszarów.

2. *Wielka Brytania*: tegoroczny obóz harcerek polskich odbył się w dniach 8—20 sierpnia w górzystej i deszczowej Szkocji w miejscowości Lawers (Perthshire). W obozie wzięło udział 25 harcerek i dwie skautki szkockie w charakterze gości. Obóz zawdzięcza wiele z dziedziny organizacji i uprzyjemnienia czasu okolicznym oddziałom wojskowym polskim. Wynikiem pracy obozu jedna drużyna uzyskała stopień ochotniczki, dwie stopień samarytanki i sześć stopień starszej ochotniczki. W dniu 15. VIII. 10 druhen złożyło przyrzeczenie. C.B.

Razem z II Korpusem W.P. przybywają rodziny żołnierzy, a wśród nich harcerze i harcerki. Ostatnio przybyło do Foxley Camp Gimnazjum i Liceum Żeńskie. Zastępczynią Kierowniczką Gimn. jest Drużyna Hm. Maria Zadróżna (Por. W.P.). Wśród uczennic jest zorganizowana Drużyna Wędrowniczek, którą prowadzi Drużyna Maria Radomska.

Witamy najserdeczniej Drogie Drużyny. Harcerki, przebywające już dawniej w W. Brytanii, cieszą się ogromnie z nadziei spotkania Druhen.

3. *Dania*: Staraniem duńskiej organizacji "Ratuj dzieci" przybyło do Danii 500 dzieci polskich na wakacje letnie. W ramach tej akcji Komenda Z.H.P. w Danii zorganizowała obóz harcerzy w Klosterheden, w którym wzięło udział 101 chłopców, w tym 54 harcerzy i 47 zuchów. Przyrzeczenie harcerskie złożyło 54 chłopców. Przyznano 378 sprawności, stopień młodzika uzyskało 54 druhen, wywiadowcy 7. W organizacji zuchów pierwszą gwiazdkę uzyskało 35 zuchów, sprawności zuchowych przyznano 105. Instruktorzy spełnili swój obowiązek harcerski wpajając w młodzież Polską hasła harcerskie miłości Boga i Ojczyzny.

SPRAWY MIĘDZYNARODOWE SKAUTEK

W okresie wojny z powodu trudności komunikacyjnych Komitet Światowy Organizacji Skautek (World Committee of Girl Guides and Girl Scouts) nie mógł działać, wobec czego został utworzony Tymczasowy Komitet Światowy (Interim Committee) do którego, między innymi, weszła, przebywająca na terenie W. Brytanii Drużyna Hm. Olga Małkowska.

Podkomitet Szkolenia Instruktorskiego (Training Subcommittee) również nie mógł się zbierać, przebywające więc na terenie W. Brytanii członkinie tego podkomitetu dookoptowały kilka osób i wznowiły pracę w roku 1942. Przewodnicząca Podkomitetu Mlle Madeleine Beley, nie mogła przyjeżdżać

z Francji w okresie działań wojennych, pracą podkomitetu kierowała vice-przewodnicząca Druhna Olga Małkowska.

Biuro Światowe (World Bureau) rozwijało energiczną działalność starając się przede wszystkim pomagać Organizacjom, z którymi kontakt był możliwy, a także otaczało serdeczną opieką skautki różnych narodowości, przebywające na terenie W. Brytanii.

Konferencje Światowe, zwoływane były przed wojną co dwa lata, brały w nich udział po dwie delegatki z każdego kraju, który posiadał organizację skautową, należącą do światowej. Pierwsza konferencja po wojnie odbywa się właśnie teraz we Francji. Mamy nadzieję, że będziemy mogły dać Druhom sprawozdanie z konferencji w nast. naszym "liście".

MIANOWANIA INSTRUKTOREK

Przewodniczący Z.H.P. mianował podharc mistrzyniami druhy:

druż. po pr. Ewę Karpińską z Francji,

druż. po pr. Halinę Czaki z Francji,

druż. po pr. Kazimierę Trojanek z Niemiec,

druż. po pr. Jadwigę Natkańską ze Szwecji.

KRONIKA PRYWATNA

Dnia 14 września br. i godz. 17.30 w kaplicy św. Anny w Edinburghu odbył się ślub dhny phm Wróblewskiej z p. Piotrem Zubrzyckim. Nowożeńcom przesyłamy najserdeczniejsze życzenia.

LISTY Z KRAJU

1. Jakie teraz jesteśmy.

Zmieniłyśmy się. Okres tych sześciu lat pozostał jakby wytracony z życia. Nie "liczy się". Tamto, co było, urwało się nagle w 1939 r. i odtąd człowiek zaczął myśleć zupełnie innymi kategoriami, żyć jakby na innej planecie.

Nieustanna gotowość na śmierć kazała zgłębić to co jest najbardziej istotnego — dla czego warto żyć?

Reszta kłopotów i zmartwień odeszła na dalszy plan, zbladła i zmaląła. Nie żałujemy spalonego domu, czy ubrania. Za to najgorszym ciosem jest ta nagroda, którą otrzymaliśmy — za tyle krwi przelanej, tyle nadludzkiego bohaterstwa i zaparcia się siebie, jakie można było spotkać na każdym kroku, wśród tysięcy bojowników o wolność.

Może wy tam, na obczyźnie nie zdajecie sobie tak dobrze sprawy z naszej obecnej sytuacji, Okropne jest to zakłamanie — ta pozorna poprawność. Niby jest państwo, rząd niby nasz. Pozornie na wszystkich stanowiskach Polacy. Jakoby każdy może robić i myśleć co chce — tak głoszą wszystkie gazety, tak trąbią mówcy na zebraniach i propaganda. W istocie za najłżejszą krytykę czy niezadowolenie z obecnej polskiej rzeczywistości — można bardzo łatwo zniknąć bez wieści, nie trudno jest "wyjechać" w syberyjskie lasy, lub do kopalni nad Donem.

Nie jest tak lekko patrzeć jak imię Polski zostaje szargane. Jak ludzie, którzy Ją reprezentują, nie dorosli do tego zadania — błądzą się i poniżają A przecież obcy po nich — nas sądzą. Trudno przytym uwierzyć, że praca na być już teraz normalna, że to już jest niby naprawdę po wojnie i, że na wieki tak już ma pozostać. Gdyby nie wiara gorąca w nieuniknioną jakąś zmianę, jaką w nas wyrobiły tylokrotne klęski, nie wartoby było żyć.

Strasznie to wszystko wypadło pesymistycznie, zamiast radości, że mamy nareszcie wieści od was — z za świata — że o nas myślicie i pamiętacie. To jest tylko chwilowy nastrój. W głębi duszy gorąco wierzymy że to się wszystko zmieni i że tylko poprostu trudno się tej zmiany doczekać. Dla nas to trwa o wiele za długo, a czekanie kosztuje nas o wiele za drogo. —

2. Jak mieszkamy.

Prowadzę krok za krokiem do mojej siedziby. Naprzeciw zrujnowanego kościoła (szkielet jednej wieży samotnie wystrzela w niebo, w nawie widać chmury nad głową, ale niektóre

ołtarze są całe i przystrojone) stoi spalony doszczętnie dom. Nie trzeba zrażać się pozorami, ani się zniechęcać pustką spalonych gruzów i murów. Mijamy pierwsze podwórza — potym — równie zamarle — drugie. Z pustych pięt, z okopconych otworów, które niegdyś były oknami, wionie chłodem i wilgocią. Lepiej nie myśleć o tem, co się tu rozegrało W Warszawie wszyscy żyjemy na grobach i musimy bronić się cmentarnym nastrojom, aby trwać na przekór śmierci i klęskom. W perspektywie ruin — niespodzianie mała oficynka, której okna błyszczą wesoło szybami. Tu mieszkam. To nie znaczy jednak, aby łatwo się było do mnie dostać. Przedtym wspinaczka po drabinach. Żeby to choć były jakie porządne drabiny, ale miejscami są to deski z nabitymi szczebelkami, jakich się używa na dudowlach. A w jednym miejscu leżą poprostu kawałki jakichś starych drzwi i po nich trzeba się wdrapywać na górę.

Z jednej strony klatki schodowej wszystko jest spalone — z drugiej, cudem ocalało kilka mieszkań. Na czwartym piętrze w kuchni mieszka jakieś małżeństwo, utrzymujące się z wypieku ciastek. W pierwszym pokoju mieszka moja gospodyni, a ja w drugim. W moim pokoju do niedawna padał deszcz.

Nawet nie mogłabym cię przyjąć herbatą, bo nie mam gdzie zagotować wody. Moja gospodyni lituje się nade mną i daje mi szklankę gorącej wody rano i wieczorem. Muszę sobie jednak wstawić na przyszłą zimę jakiś piecyk, wtedy ci nanoszę wody — choćby na kąpiel, bo przecież ty od tylu lat żyjesz w kraju cywilizowanym i pewno nawet kąpiesz się w wannie. W Warszawie wanny stoją na ulicach lub wiszą wysoko w ruinach, ale takich do kąpeli to nie ma za wiele. Tylko na Żoliborzu — są wanny, elektryczność, woda — istna Europa.

3. Jak pracujemy.

Więc właściwie widać, że czujemy i myślimy jednakowo — w Londynie i w Warszawie. Kiedy weszli bolszewicy — reakcja była taka sama Wahaliśmy się nawet zgłaszając się do pracy administracyjnej. Zresztą w tym czasie wskutek trudności komunikacyjnych nastąpiło całkowite rozbitcie. Odczuwał się zupełny brak dyrektyw. Zabroniono tylko pracy w tzw. "bezpieczeństwie" i propagandzie. Pozatym żadnych wskazówek, żadnych sugestii od nikogo. Każdy musiał decydować i działać na własną rękę.

Wobec cofnięcia kartek żywnościowych dla wszystkich niepracujących, wobec braku pieniędzy, coraz więcej ludzi stawało do pracy — zwłaszcza fachowcy w takich dziedzinach jak medycyna, architektura itd.

Był to okres najgorszy. Łatwiej znieść niewolę niż naibę. Rozpacz zabijała praca właśnie. Moc energii zabierały też najprostsze czynności życiowe. Razem dawało to nam jeszcze tyle obrony przed rozpaczą — żeby poprostu nie skończyć ze sobą.

Po wyjściu Niemców zaczęli też zjeżdżać do Warszawy architekci. Najprzód zajęli się inwentaryzacją zniszczeń. Bez dostatecznie ciepłej odzieży, bez materiałów rysunkowych potrzebnych do tej pracy — dosłownie na gazecie, przy świeczce, robili pierwsze szkice. Biegali po nieuprzątniętych jeszcze, zasypanych śniegiem, oblodzonych barykadach i gruzach, sięgających drugiego i trzeciego piętra. Żadnych środków komunikacji. Ręce odmrażały się od rysowania na mrozie i deszczu. Spanie w najlepszym razie na sienniku, na podłodze. Wodę nosiło się ze studni, przy której nieraz godzinami stało się w ogonku. Pieniądzy wcale. Jedyne posiłek codzienny — oficjalna zupa "tylko dla pracujących" (mąka czarna razowa, rozgotowana w wodzie).

Ale miasto żyje. Żyje naprzekór wszystkiemu — żywiołowość, temperament, rozmach — są niezrównane. Niepodobna zrozumieć, gdzie mieszkają te tłumy, przewalające się przez Marszałkowską. Same gruzy — i tysiące ludzi. I nawet minął już okres budek i kramików ulicznych, zastępujących sklepy. Już dbamy o elegancję. Pozwolono odbudować sklepy na Marszałkowskiej. W domach wypalonych, ziejących pustką okien, na piętrach — na partarach tętni życie.

Żeby jednak jakoś dalej żyć (bo przecież — "póki my żyjemy"), żeby się unormalizować, trzeba spróbować choć na chwilę zapomnieć o tym co się dzieje, znaleźć się na jakiejś bardziej niematerialnej płaszczyźnie. Praca staje się błogosławieństwem. Dla wielu sztuka jest ucieczką od rzeczywistości. Młodzież garnie się do uniwersytetów i akademii.

Tak strasznie nam zależy, żeby nas nie uważać za cierpiących tylko. Zawsze byliśmy i jesteśmy Polską Walczącą.

Wyjątki listów dostarczone przez druh. M.Ch.

Printed for the POLISH BOY SCOUTS AND GIRL GUIDES ASSOCIATION
21, Earls Court Square, London, S.W.5
by F. Mildner & Sons, Herbal Hill, London, E.C.1